

Grzegorz Barth, *Hermeneutyka osoby*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 329.

Osoba stanowi największą zagadkę, z jaką przyszło komukolwiek obcować, toteż nie może dziwić, że to ona sama staje się nieustannie przedmiotem wielu współczesnych opracowań naukowych. Liczni myśliciele próbowali i wciąż próbują uchwycić jej istotę przy użyciu rozmaitych metod badawczych. Podczas gdy jedni rozwikłania zagadki jej bytu upatrują w podaniu niemalże matematycznej definicji – próbując niejako złapać osobę w „potrzask pojęć” – inni podnoszą, że to, co autentycznie osobowe, jest ostatecznie niedefiniowalne i może być jedynie naświetlone za pomocą pewnych kategorii, którymi posługuje się ludzki umysł. Tą drugą drogą podąża właśnie hermeneutyka personalistyczna. Metoda hermeneutyczna pozwala rozświetlić *mysterium personae* z różnych – czasem wydawałoby się opozycyjnych – punktów widzenia, jednocześnie nie tracąc przekonania, że jest ona zawsze całością i to całością nieskończenie złożoną. Naświetlając osobę z jednej perspektywy, przypatrując się jej pod danym kątem, obserwator wystawia się na ryzyko zakrycia – niejako zacienienia – jej innych płaszczyzn i cech. Ta, jak się wydaje podstawowa, konstatacja hermeneutyczna nie jest jednak żadnego typu defetyzmem czy sceptycyzmem epistemologicznym, lecz wyznacznikiem podejścia do fenomenu osoby, który musi być poddawany rozświetleniu poznawczemu z wielu różnych płaszczyzn i za pomocą rozmaitych narzędzi. Tylko na tej drodze, niejako dialektycznie, może zostać poznane to, co osobowe i wielopoziomowe; tylko w tej optyce nie zostanie stłamszona choćby najbardziej misteryjna płaszczyzna bytu osobowego.

Książka Grzegorza Bartha pt.: *Hermeneutyka osoby* jest poświęcona w całości konstrukcji takiej właśnie hermeneutyki, która pozwala spojrzeć na osobę, jako na byt misteryjny i wielopoziomowy w sposób metodologicznie uporządkowany. Jej autor jest wieloletnim wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II pracującym w Instytucie Teologii Dogmatycznej. Na swojej drodze naukowej umiejętnie i z polotem łączy możliwości nowożytnej filozofii (głównie hermeneutyki) z prawdami zawartymi w wielowiekowej tradycji teologicznej. Punktem zbornym obu tych dróg poznawczych w jego myśli jest rzecz jasna *osoba*, która jest rozpatrywana właśnie w perspektywie hermetycznej.

*Hermeneutyka osoby* napisana jest z dużym rozmachem i wnikliwością, o czym świadczy choćby jej objętość (329 stron). Książka składa się z pięciu rozdziałów zatytułowanych: (1) *Zasadnicza struktura interpretacyjna*; (2) *Przekroczenie ogólnoludzkiego horyzontu interpretacyjnego*; (3) *Powrót do podstawowego problemu rozumienia osoby*; (4) *Hermeneutyczne doświadczenie osoby*; (5) *Hermeneutyczne struktury osoby*. Wieńczy ją dwupunktowe podsumowanie poświęcone roli i znaczeniu *hermeneutyki osoby* dla współczesnej myśli antropologicznej.

Rozdział pierwszy omawianej książki poświęcony jest ujawnieniu i opisaniu zasadniczej struktury interpretacyjnej bytu osobowego. Barth rozpoczyna ten zabieg od naświetlenia swego rodzaju *hermeneutyki relacji*, w której osoba ujawniana jest dzięki zastosowaniu kategorii „po-między”. Rozpoczynając od filozoficznych uwarunkowań rozumienia osoby jako bytu „po-między” inspirowanych

twórczością H.G. Gadamera i M. Heideggera, Autor analizowanej pozycji przechodzi do ukazania osoby jako bytu rozpostartego „po-między” *divinum* i *humanum*. Centralnym punktem tych analiz jest ukazanie Chrystusa jako „przestrzeni”, w której to, co Boskie, i to, co ludzkie, spotkało się w osobie.

Na przedłużeniu kwestii chrystologicznej Barth podejmuje palącą kwestię relacji wiary i rozumu. Poprawna aplikacja hermeneutycznej perspektywy „po-między” domaga się jedności teologicznego i filozoficznego sposobu interpretacji. Wynika ona z rozpoznania charakteru osoby jako istoty, w której do głosu dochodzi zawsze *dia-logos*. Choć, jak zauważa Autor *Hermeneutyki osoby*, w historii nie brakowało przykładów na poparcie tezy o owocności spotkania wiary i rozumu, to jednak współpraca taka nie zdołała się ostatecznie ukonstytuować. Tymczasem w imię poznania prawdy o osobie konieczne jest hermeneutyczne zbliżenie filozofii i teologii. Zbliżenie takie – jak zauważa Barth – musi przewyciężyć wiele wzajemnych oskarżeń i wyjaśnić wiele niedomówień. Dlatego też wielkie znaczenie w tej materii należy przypisać metodzie wzajemnej koabitacji. Jej podstawę winna stanowić świadomość wspólnego przedmiotu, którym jest „Byt”, oraz przeświadczenie o tym, że prawdziwe pytanie teologiczne zawsze implikuje filozoficzne i *vice versa*. W tej wzajemnej *hermenei* pewnym problemem, jak słusznie zauważa Autor opisywanego dzieła, jest językowa transkrypcja wykładu jednej dyscypliny na drugą. Obie dziedziny nie mogą stosować języka hermetycznego. Prowadzi to bowiem do wzajemnej izolacji, objawiającej się choćby w pokusie przedstawienia prawdy za pomocą języka pełnego specyficznych dla danej dziedziny idiomów. Te, jakże interesujące, analizy poświęcone konieczności wzajemnego zbliżenia namysłu filozoficznego i teologicznego, Autor *Hermeneutyki osoby* wieńczy, ukazując Chrystusa jako jedyne w swoim rodzaju „osobowe miejsce” spotkania teologii i filozofii.

W rozdziale drugim znalazły się treści związane z rozjaśnieniem osoby poprzez przekroczenie czysto ludzkiego horyzontu interpretacyjnego za sprawą wprowadzenia do namysłu antropologicznego Chrystusa jako podstawowej i kluczowej zasady interpretacyjnej. Pozwala to spojrzeć na każdą osobę za pośrednictwem dwóch perspektyw: odgórnej (*descensio*) oraz oddolnej (*ascensio*). Byt osobowy naznaczony jest pewną dialektyką. Z jednej strony posiada on możliwość rozumienia samego siebie i otaczającego świata na podstawie własnego doświadczenia (poznania analogiczne), z drugiej zaś otwarcie na osobowego Boga i jego Objawienie (poznania katalogiczne) rozpościera przed nim zupełnie nowe horyzonty rozumienia tego wszystkiego, co go otacza. Ostatecznie osoba jest takim bytem, której poznanie wymaga konsolidacji rozumienia wstępującego i zstępującego. Owa konsolidacja, niepozbawiona przecież napięć, a przez to niezmiernie trudna w aplikacji, urzeczywistniła się w sposób absolutny w Jezusie Chrystusie. Odtąd dwie drogi poznania wyrażone za pomocą *analogia entis* oraz *analogia fidei* zostały przemienione i zjednoczone w nowy rodzaj poznania – *analogia Christi* – którego miarą stał się Bóg-Człowiek. Wcielony Logos jest „zaproszeniem” do dialogu *divinum* i *humanum*, a jednocześnie miejscem najpełniejszego wypełnienia tego zaproszenia. Ten uniwersalny paradygmat musi zostać ukonkretniony, dlatego też Barth w swojej pracy sporo miejsca poświęca praktycznej próbie satysfakcjonującego uzgodnienia perspektyw: *descensio* i *ascensio*, które powinno cechować się poszanowaniem dla wartości każdego rodzaju poznania.

Przyjęcie Chrystusa jako podstawowej zasady interpretacyjnej mającej na celu przekroczenie jedynie ludzkiego horyzontu percepcji pozwoliło Autorowi omawianej pozycji zastosować do dalszych badań antyczną chrystologiczną kategorię: *synthetos Hypostasis*, która oznacza połączenie w osobie Chrystusa tego, co ludzkie (skończoność), z tym, co Boskie (nieskończoność). Barth omawia możliwości, jakie daje dostrzeżenie pozytywnego związku zachodzącego pomiędzy skończonością a nieskończonością w egzystencji osoby. Skończoność nie może być pojmowana na zasadzie negatywnej ograniczoności, lecz poprzez zastosowanie zasady niewspółmierności. Osoba ludzka, pomimo swojej skończoności, nie ujawnia się jako byt wymagający jakiegoś uzupełnienia w celu przekształcenia w całość. Dzięki tej cesze jest otwarta na to, co jest poza nią samą – na drugiego człowieka i samego Boga. Wszystkie antropologiczne dywagacje na temat pozytywnego związku zachodzącego pomiędzy nieskończonością a skończonością kulminują się w osobie Wcielonego Logosu. Jak z predylekcją przedstawia to Autor książki, Chrystus jako *synthetos Hypostasis* wyznacza ostateczny horyzont rozumienia tego, co Boskie (nieskończone), oraz tego, co ludzkie (skończone). A zatem tylko w oparciu o dyskurs teologiczny możliwe jest pełne odczytanie człowieka jako bytu

obdarzonego atrybutem skończoności bez zniekształcenia bądź pogwałcenia jego samego. Jeszcze raz potwierdza się zatem podstawowe założenie niniejszego dzieła, że nazwanie osoby może być dokonane tylko w dynamice tego, co „po-między”.

Ostatnim akordem zmierzającym do przekroczenia ogólnoludzkiego horyzontu interpretacyjnego jest analiza stosunku *osoby do natury*. Podobnie jak we wcześniejszych częściach tego rozdziału, asumptem do prowadzonych analiz jest tu antyczna zasada chrystologiczna: *Enhypostasis naturae*. Na jej kanwie Barth podejmuje refleksję nad wzajemnym stosunkiem kategorii osoby do natury. Zasada enhypostaty pozwala ujmować osobę i naturę w kluczu integracji, bez konieczności relacji antagonistycznej. Poprawne ujęcie stosunku tych dwóch wielkości pozwala dogłębnie zrozumieć rolę natury w życiu osoby, jak też dostrzec to, że natura człowieka jest zawsze naturą osobową i nie może być ograniczona jedynie do płaszczyzny materialnej.

Trzeci rozdział *Hermeneutyki osoby* poświęcony jest próbie zrozumienia osoby na sposób analogiczno-ikoniczny. Ikoniczność człowieka jako osoby należy, zdaniem Bartha, rozpatrywać w odniesieniu do samego Boga – Osoby Najwyższej – za zasadzie hermeneutyki podobieństwa i niepodobieństwa. Otóż, osoba ludzka nieustannie dąży do osiągnięcia pełni swojego osobowego człowieczeństwa. Na tej drodze rozpoznaje Boga jako swoje spełnienie. Ujawnia się On jako „Ktos” bliski, do którego człowiek chce być podobny. Jednocześnie jednak, wraz ze wzrostem zażyłości relacji, człowiek zaczyna dostrzegać to, że Bóg objawia się mu także jako Byt „niepodobny”, jako „Ktos” zasadniczo „Inny” i nieosiągalny. Hermeneutyka podobieństwa i niepodobieństwa rodzi dynamizm, który każe człowiekowi nieustannie dążyć do swojego Pierwowzoru. Dzięki temu życie osoby ludzkiej jest naznaczone ciągłym stawianiem się i upodabnianiem i jednoczesnym rozpoznawaniem swojego własnego niepodobieństwa.

Analogiczno-ikoniczny charakter bytu osobowego przekłada się na jego diadyczno-dialogiczny sposób istnienia. Zdaniem Autora *Hermeneutyki osoby* cała antropologia biblijna przekonuje, że w strukturę tak człowieka, jak i Boga wpisana jest dialogiczność. Nadto osoba stworzona odznacza się przynajmniej potrójną diadycznością: ducha i ciała, męskości i kobiecości oraz jednostkowości i wspólnotowości. Szczególnie dużo uwagi Barth poświęca omówieniu napięcia pomiędzy płaszczyzną indywidualną a komunijną osoby. Podobnie jak to miało miejsce w poprzednich częściach książki, rozpoczyna on od filozoficznego ujęcia problemu. Centrum analiz stanowi jednak osoba Chrystusa. W Drugiej Osobie Trójcy istnieje radykalne *bycie-u-drugiego* niedeprecjonujące w żaden sposób pełnego *bycia-u-siebie*. Spojrzenie na osobę jako na byt relacyjny w szerokiej perspektywie teologicznej nakazuje wprowadzenie do namysłu antropologicznego takich kategorii interpretacyjnych jak: *pro-egzystencja czy perychoreza*.

W ostatniej części tego rozdziału Barth podejmuje niezwykle interesującą próbę ukazania triadycznego sposobu istnienia Boga, a w konsekwencji także i człowieka. Centralną kategorią tego ujęcia jest *communio* rozumiane jako wspólnotowy sposób istnienia Trzech Osób Boskich. *Communio* wyłania się z Boskich Hipostaz, a jednocześnie do Nich prowadzi. Wiele miejsca Autor *Hermeneutyki osoby* poświęca niezwykle interesującej trynitologii J. Zizioulasa, analizując jej walory, a także poddając krytyce pewne jej nieścisłości i dwuznaczności. Trynitologia stanowi podstawę do tez o charakterze antropologicznym. Jeśli człowiek, jako ikona Boga, odbija w swoim istnieniu wszystkie cechy swojego Stwórcy, to do jego istoty należy także adekwatnie rozumiana triadyczność. Barth daje zarys takiej triadycznej antropologii, w której „po-między” „ja” i „ty” istnieje zawsze miejsce na „kogoś” trzeciego. Tym „trzecim” może być każdy byt, choć w sposób szczególny triadyczność osoby postuluje konieczność otwarcia się na samego Boga, który jest Najwyższym Bytem oraz źródłem i dawcą komunii.

Rozdział czwarty, zawiera w sobie analizy hermeneutycznego doświadczenia osoby. Jest ono w pierwszej kolejności ukazane przez Bartha jako egzystencjalno-osobowe. Dowartościowuje to znaczenie realnej egzystencji osoby, która wraz ze swoim doświadczeniem stanowi w sensie właściwym punkt wyjścia hermeneutyki personalistycznej. Autor, poddając gruntownej analizie wzmiankowaną kategorię, czyni to ze szczególnym uwzględnieniem doświadczenia *jestestwa* jako przed-rozumienia osoby oraz doświadczenia dziejowości osoby. Sporo miejsca poświęca też omówieniu doświadczenia, jako swego rodzaju rozumienia, nie zapominając o ukazaniu różnic, jakie zachodzą pomiędzy tymi dwoma rodzajami poznania.

Hermeneutyka – według Bartha – winna podjąć próbę uchwycenia osobowego „ja” w jego istocie, docierając do *ejdos* jego przeżyć i struktury. Nie oznacza to jednak skazania się na tej drodze jedynie na analizę fenomenologiczną, ta bowiem, choć stara się dotrzeć do istoty samej rzeczy, to jednak posiada tendencję do odrywania podmiotu od tego, co historyczne. W konsekwencji nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na podstawowe pytania człowieka o to, *skąd* wyszedł i *dokąd* zmierza. Dlatego też hermeneutyka odeszła od postulatów Husserla o konieczności wyselekcjonowania *czystego doświadczenia*, rozpoznając, że jest ono zawsze w jakimś stopniu zinterpretowane i występuje w pewnym *kontekście*. Toteż w ujęciu hermeneutyki personalistycznej, doświadczenie źródłowe osoby jest rozpostarte „po-między” *ejdosem* a *kontekstem*.

Obok rozumienia osoby „po-między” *ejdosem* a *kontekstem* Autor *Hermeneutyki osoby* sięga także do bogactwa myśli ontologicznej. Barth ujawnia w tym miejscu konieczność wprowadzenia nowej ontologii hermeneutycznej, która będzie zdolna ująć osobę, jako istotę rozpostartą pomiędzy *bytem* a *byciem*; ontologii, która rozświetli zagadkę bytu osobowego za pomocą nieredukowalnego napięcia pomiędzy *essentia* i *existentia*. W tejże ontologii zarysowuje się pewna *różnica* (*ontologiczna*), która nie pozwala sprowadzić osoby ani do istnienia ani do egzystencji, każąc poszukiwać istoty *esse personale* właśnie pomiędzy doświadczeniem *bytu* a doświadczeniem *bycia*. *Mysterium esse personale* może być poznane dogłębniej, kiedy zostanie postawione w obliczu Najwyższej Transcendencji osobowej. Bóg nie jest jednak Tym, który bez reszty rozjaśnia tajemnicę bytu osoby, jest raczej Tym, który, objawiając osobie prawdę o niej, jednocześnie jest Gwarantem jej *mysterium*. Osoba daje się odsłaniać w swojej tajemnicy drugiej osobie w nieustannym dialogu miłości. Powstają wtenczas dwa koła hermeneutyczne: osoba odsłania tajemnicę, a tajemnica ujawnia osobę; oraz osoba zachowuje swoją tajemnicę, aby mogła lepiej objawić się drugiemu, a drugi tym lepiej poznaje osobę, kiedy podejmuje ryzyko „nie-zrozumienia” wszystkiego, co stanowi jej własną tajemnicę *bycia*.

Rozdział piąty poświęcony jest naświetleniu hermeneutycznych struktur osoby. Jako pierwszą Barth opisuje dziejowość osoby. Już na samym wstępie zauważa, że dziejowość jest w sposób konieczny odniesiona do osobowego sposobu istnienia i dlatego istnieje ścisła wzajemna zależność pomiędzy *esse personale* a *ens historicum*. Posiada ona charakter hermeneutyczny: osoba tworzy dzieje, jest jej podmiotem w sensie najbardziej właściwym; a jednocześnie sama może zostać wyjaśniona tylko poprzez dzieje. Dlatego też niezwykle ważną rolę w procesie zrozumienia każdej osoby posiada tradycja. Jej odpowiedniemu zrozumieniu Autor *Hermeneutyki osoby* poświęca sporo uwagi. Szczególnym rodzajem tradycji, jest sam Wcielony Logos. W Nim człowiek ma dostęp do „historii samej Trójcy”, a nadto On sam jest ostatecznym *Sensem Dziejów*, Omegą, do której mierza *futurum* osoby.

Kolejną fundamentalną strukturą osoby jest jej językowość. Tylko człowiek dysponuje językiem w sensie ścisłym. Przenika on całe jego jestestwo w taki sposób, że bez niego nie może on istnieć w pełni jako istota osobowa. W hermeneutycznym rozumieniu osoby na pierwszy plan wylania się korelacja języka i rozumienia. Jak zauważa Barth za H.G. Gadamerem, rozumienie dokonuje się zawsze w owym uniwersalnym medium, które zwane jest językiem. Język jest skierowany na *rzecz*. Nie konstytuuje jej w bycie, lecz nadaje jej pewien sens, poprzez to, że posiada w sobie *siłę nazwania*. Język istnieje zawsze w ścisłej korelacji ze światem, jego właściwym zadaniem jest *nazywanie* i przedstawianie świata. Kwestia języka leży także od czasów antycznych w centrum zainteresowania teologii. Autor *Hermeneutyki osoby* dokonuje niezwykle cennego namysłu nad Augustyńskim rozróżnieniem *logos endiathetos* – *logos prophanikos* będącym próbą oddania rzeczywistości słowa wewnętrznego i zewnętrznego, a przez to dynamiki Boga zakrywającego i ujawniającego się naprzemiennie. Ostateczną racją języka – tak teologicznego, jak i filozoficznego – jest pragnienie wypowiedzenia *bycia* zarówno tego Absolutnego, jak też tego stworzonego, a także próba zrozumienia siebie i innych. Językowość osoby nie oznacza jednak, że może być ona *wypowiedziana* i *zrozumiana* w pełni za pomocą tego narzędzia. Osoba jest wielkością nieskończoną i w pewnym sensie niemożliwą do *wypowiedzenia* i *nazwania* w całości.

Osoba ujawnia się także jako istota narratywna. Narracja, mająca charakter dziejowy i językowy, jest przez Bartha ukazana jako *modus* samo-rozumienia osoby, a także – w pewien sposób – samo-kreacji jej tożsamości. Człowiek – jako zaznacza Autor opisywanej książki za P. Ricoeurem – to istota posiadająca swoją tożsamość narracyjną, która konstytuuje się na linii osoba – symbol –

rzeczywistość. Tak rozumiana tożsamość nie jest czymś stałym, lecz nieustannie zmienia się, bowiem zmianom podlega sama osoba – jako byt historyczny – jak też rozumienie symbolu. Doskonale widać to na przykładzie osoby Chrystusa, który wielokrotnie, m.in. pod Cezareą Filipową (Mt 16,13-20), pytał swoich uczniów „Za kogo mnie uważacie?”; a którego tożsamość była przecież konstytuowana poprzez relację z Ojcem i świadomość misji, którą od Niego otrzymał.

Ostatnią kwestią podjętą w tym rozdziale jest ukazanie osoby „między” *subiectum* a *obiectum*. Hermeneutyka osoby pragnie dokonać korelacji podmiotowości i przedmiotowości osoby, wskazując, że jest to jedyna droga do adekwatnego odczytania bytu osobowego. Korelacja ta nie może jednak zamazywać odwiecznego napięcia, jakie występuje pomiędzy tymi wielkościami będącymi przecież swoistymi „przeciwbiegunami”. Owa przeciwbiegunowość, jaka charakteryzuje osobę jako podmiot i przedmiot zarazem, wyznacza także sposób jej transcendencji. Najbardziej intymny świat podmiotowego „ja” nieustannie szuka dopełnienia nie tylko w swojej przedmiotowości, lecz nade wszystko poszukuje relacji z „drugim ja”. Kiedy do niej dojdzie, dokonuje się wzajemne przenikanie podmiotowości i przedmiotowości obojga, które to tworzy nowy i nieoczekiwany, a zarazem konieczny, horyzont spotkania, w którym osoby odnajdują sens swojego jestestwa jako bytów „do-głębi” relacyjnych i inter-hermeneutycznych.

*Hermeneutyka osoby* autorstwa Bartha jest niewątpliwie książką niebanalną i niezwykle interesującą. Od samego początku przed czytelnikiem zostaje rozpostarty ogromny i unikatowy horyzont interpretacyjny osoby na sposób hermeneutyczny. Autor od pierwszej strony stara się przekonać czytelnika, że osoba jest wielką tajemnicą, która może być rozjaśniona tylko poprzez naświetlanie jej z różnych punktów widzenia. Jednakże rozświetlenie przedmiotu badań w jednym punkcie, zawsze powoduje jego zaciemnienie w innym miejscu. Barth jest tego świadom, akceptuje ten teoriopoznawczy dynamizm, a co więcej umie go twórczo wykorzystać.

Jako unikatowa ujawnia się nade wszystko zastosowana w tym dziele metoda, polegająca na próbie scharakteryzowania bytu osobowego jako kogoś istniejącego „po-między” różnymi płaszczyznami i punktami widzenia. Wszystko to sprawia, że można z całą pewnością powiedzieć, iż obok już istniejących odmian personalizmu czy to fenomenologicznego, tomistycznego, czy też systemowego bądź aktualistycznego – powstał nowy, personalizm hermeneutyczny. Jest on w pewien sposób najpełniejszy z tych wyżej wymienionych, bowiem w swojej istocie nie stanowi filozofii o profilu zamkniętym. Zaprasza czytelnika do aktywnego udziału w procesie poznawania osoby w sposób hermeneutyczny.

Oczywiście sposób eksplikacji osoby zaprezentowany w niniejszym dziele może zostać poddany krytyce przez tych, dla których nauka winna prowadzić do tez i twierdzeń ostatecznych, sprecyzowanych i skonsolidowanych na sposób systemowy. Jednakże sama natura osoby przekonuje, że *mysterium personae* nie da się ująć za pomocą wąskich schematów myślowych roszcujących sobie prawo do ostatecznego zdefiniowania tego, kim jest osoba. *Hermeneutyka osoby* to zatem propozycja bardziej dla tych, którzy pragną *myśleć, poznawać i doświadczać*, aniżeli dla tych, którzy chcą *wiedzieć i definiować*.

Michał Kosche